GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 71. W Poniedziałek dnia 25. Marca. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Marca.

N. Pan udzielić raczył pensye emerytalne: PP. Waleryanowi Norejkowi, b. pisarzowi komory celnéj Łosośna, w gubernii Augustowskiéj, za przeszło 24-letnią służbę, zł. 740. Karolowi Ludwikowi Milbiczowi, b. nadstrażnikowi celno-granicznemu w gubernii Sandomierskiéj, za 23-letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 339. Bogumile z Szymkowskich Staniszewskiéj, wdowie po Hipolicie Staniszewskim, strażniku celno-granicznym w gubernii Kaliskiéj, oraz pięciu jéj córkom: Agnieszce, Maryannie-Salomei, Ludwice, Józefie i Wiktoryi, przez wzgląd na 25-letnią ich męża i ojca służbę wojskową i cywilną, zł. 270. Hortensyi z Prokockich Tymińskiéj, wdowie po Felixie Timińskim, podleśnym w leśnictwie Kozienice, gubernii Sandomierskiéj, przez wzgląd na 26-letnią jéj męża służbę, zł. 120. Annie z Lubowidzkich Rakowskiéj, wdowie po Filipie Rakowskim, pisarzu magazynu solnego w Wyszkowie, przez wzgląd na blizko 26-letnią jéj męża służbę wojskową i cywilną zł. 1050. Melchiorowi Kochańskiemu b. expedytorowi handlu w m. Radoszycach, gub. Sandomierskiéj, za przeszło 34-letnią służbę w. i cyw. zł. 288. Mikołajowi Dzwonkowskiemu, strażnikowi celno-granicznemu w gub. Podlaskiéj, za blizko 25-letnią służbę, zł. 360. Józefowi Krynickiemu, kontrollerowi kassy generalnéj Królestwa, za 25-letnią służbę, w ciągu któréj uległ ciężkiéj chorobie oczu zł. 4000. Janowi Chryzostomowi Kocięckiemu, Pobórcy kassy obwodu Ostrołęckiego, za 27-letnią służbę zł. 2,400. Andrzejowi Garlickiemu, b. kontrollerowi urzędu komsumcyjnego na Pradze, za 35-letnią służbę wojskową i cywilną, oprócz pensyi zł. 1800, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dn. 21. Lutego (5. Marca) 1838, dodatek w ilości zł. 200. Stanisławowi Rakowskiemu, b. strażnikowi celno-granicznemu w gub. Augustowskiéj, za 24-letnią służbę w. i cyw., zł. 324. Magdalenie z Walińskich Goleniewskiéj, wdowie po Bonawenturze Goleniewskim, b. bednarzu i stróżu przy magazynie solnym Nowemiasto, przez wzgląd na 28-letnią jéj męża służbę zł. 195. P. Wiśniewskiemu, strażnikowi z leśnictwa Szydłów gub. Krakowskiéj, za blizko 27-letnią służbę wojskową i cyw., w ciągu któréj zdrowie utracił, zł. 225. Kazimierzowi Szadurskiemu, b. nadleśniczemu leśnictwa Szydłów, przez wzgląd na utracone w czasie służby zdrowie, oprócz pensyi zł. 1125 dodatek zł. 125. Łukaszowi Wędrogow-

skiemu, podleśnemu w leśnictwie Radziec gub. Sandomierskiéj, za blizko 29-letnią służbę wojskową i cywilną zł. 420. Juliannie z Witkowskich Lewandowskiéj, wdowie po Józefie Lewandowskim, bednarzu przy magazynie solnym w Płocku, oraz sześciorgu jéj dzieciom: Piotrowi, Konstantemu, Stanisławowi, Korduli-Dorocie, Józefie-Alexandrze, Wincent.-Ryszardowi, Anast., przez wzgląd na blizko 28-letnią ich męża i ojca służbę wojsk. i cyw. zł. 390. Julianowi Łupińskiemu, byłemu strażnikowi celnemu konnemu, za 27-letnią służbę, zł. 432. Leonowi Wolskiemu, b. strażnikowi celno-granicznemu, za przeszło 25-letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 396. Stanisławowi Krajewskiemu, b. rewizorowi gubernialnemu w gub. Augustowskiéj, za 28-letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 3,900. Franciszkowi Poziemskiemu, b. strażnikowi celno-granicznemu w gub. Mazowieckiéj, za 26-letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 396. Michałowi Orzechowskiemu, kassyerowi Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernii Podlaskiéj, przez wzgląd na ciężką i nieuleczoną chorobę, którą w ciągu służby, dotknięty został, zł. 2,000 dodatku oprócz pensyi zł. 2000.

Do najświetniejszych zebrań wieczornych u JOO. Xięztwa Ichmość Warszawskich należy onegdajsze. Liczni i znakomici goście nader przyjemnie ubawieni byli koncertem wokalnym i instrumentalnym, złożonym z najpiękniejszych arcydzieł muzycznych, a wykonanym przez wysokich i utalentowanych amatorów płci obojéj. Program był następujący: Modlitwa z Mojżesza, Rossyniego; Solo na skrzypcach, Beriota; Duo, 2 soprany, Donizettego; Duo sopr. i alt z Kapuletich, Belliniego; Duo tenor i bas z Belizara, Donizettego; Kwartet 2 sopr., tenor i bas z Bianki, Rossyniego; Solo na piano (P. Tausig); Duo sopr. i alt, Markandantego; Arya sopr.; Paczyniego; Arya sopr. ruska, Sołowei.

Okoliczni m. Mławy obywatele z nieudanym żalem dopełnili dnia 25. z m. smutną powinność względem najgodniejszego z członków swoich; odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki cnotliwego człowieka, ś. p. Wincentego Dębskiego, którego życie było pasmem czynów znamionujących wielką duszę. Syn niegdyś Szambelana Królewskiego, odziedziczywszy znaczny majątek, rozdał go między uboższą rodzinę, poprzestając na szczupłym dochodzie, z którego jeszcze dla potrzebujących wsparcie udzielał. Prawem obejściem się z każdym, zjednał sobie ułność wszystkich, a pełen współczucia i szlachetności, zaskarbił sobie miłość i szacunek w spółobywateli. Po zgonie takiego męża żal musi być powszechny i wielki, a pamięć w sercach cnót jego wielbicieli, chlubnym i trwałym będzie dla niego pomnikiem.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Marca.

W jednéj z gazet tutejszych czytamy: «Rozumiemy, że się nie mylimy, podsuwając stronnictwu dworskiemu potajemny zamiar zniweczenia zabiegów lewego środka i przywrócenia doktrynerów. Gazety ministeryalne przynajmniéj usiłują ile możności Pana Soult z Panem Thiers poróżnić, wystawiając zgromadzenie się PP. Guizot, Thiers i Odilon-Barrot, na którém się Marszałek Soult nie znajdował, jako uchybienie przeciw należącéj mu się attencyi. Chcą więc Marszałka zniechęcić i go z czasem wstrętem jakimś przepełnić. My wszelako tego zdania jesteśmy, że się nie uda Pana Soult z Panem Thiers poróżnić, przynajmniéj środki do tego źle obrane. Pan Soult powinien rozmaite żywioły koalicyi połączyć, ponieważ jednak osobiście do szefów téjże udawać się nie chce, polecił więc Panu Thiers porozumieć się z nimi. Nieobecność więc Marszałka łatwo się da wytłumaczyć. Do czego więc dzienniki ministeryalne zmierzają, nikomu nie tajno. Chcą Pana Soult spowodować do opuszczenia Pana Thiersa i łączenia się z doktrynerami. Nareszcie może się jeszcze łudzą nadzieją, iż doktrynerów z mężami z d. 15. Kwietnia pogodzą. Tuszą sobie, że Hr. Molé jako Prezes Ministeryum doktrynerskiego znowu u stéru zarządów stanąć potrafi. Z połączenia głosów towarzystwa Jacqueminotskiego z głosami prawego centrum wypadałaby wówczas większość przeciw koalicyi a Ministeryum Molé-Guizot niebyłoby wówczas rzeczą niepodobną.«

Wczoraj PP. Thiers, Odilon-Barrot i Guizot znowu odbyli konferencyę, aby (pod każdym warunkiem) między sobą się porozumieć. Słychać, że i tą razą rzecz się na niczém skończyła; wszakże PP. Thiers i Odilon-Barrot mieli okazać skłonność czynienia pewnych przyzwoleń, aby tylko utworzeniu Ministeryum doktrynerskiego pod przewodnictwem Hr. Molé zapobiedz. P. Dupin przybywszy dzisiaj w nocy do Paryża, w południe złożył uszanowanie swoje Królowi.

Messager wyraża: „Jeżeli kombinacya nowego Ministeryum jeszcze do skutku nie przyszła, tedy przynajmniéj nie ta okoliczność tego przyczyną, że Ministeryum utworzyć nie mogą, któreby znamienitéj w Izbie większości pewném nie było, lecz li tylko drażliwość pojedyńczych osób, która wsze-

Iako niezawodnie powszechnemu interessowi wkrótce ustąpi. Względy albowiem osobistości zdaniem naszém nie powinny rezultatów z taką niecierpliwością od kraju całego wyglądanych tamować.«

Journal de Hâvre zawiera wiadomości z Mexyku z dnia 26. Stycznia, przywiezione przez okręt francuzki z Vera-Cruz. Stósownie do tychże Santana znowu objął prezydenturę. Jakim sposobem téj godności dostąpił, niewiadomo. Prezydent Bustamente podobno w 4000 ludzi przeciw Urrea wyruszył i rozumiano, że mianowanie Santany zabiegiem dla usunięcia Bustamenty od prezesostwa, dopókiby wojna z Francyą tym albo owym sposobem nie była ukończoną. Dekret pod względem wygnania Francuzów z dn. 9. Lutego miał być w wykonanie wprowadzonym. Między żołnierzami i majtkami okrętów angielskich i francuzkich pod Vera-Cruz dobre zachodzi porozumienie. Admirał Baudin czeka tylko wzmocnienia, aby kroki nieprzyjacielskie znowu rozpocząć, kiedy mianowanie Santany zapewne nie najlepszą dla niego wróżbą.«

A n g l i a.

Obrady parlamentowe. Izba wyższa. Posiedzenie dn. 12. Marca. Lord Brougham chciał się od pierwszego Ministra dowiedzieć, skądby to pochodziło, że się Turcya tak mocno na wojnę uzbraja, gdy niedawno temu rząd angielski starał się skłonić Mehmeda Alego i Sułtana do zaniechania kroków nieprzyjacielskich w Syryi i próżnego krwi rozlewu, i gdy Mehmed Ali także się zaraz do tego przychylił, kroków nieprzyjacielskich zaniechał i całą swoję uwagę odtąd na wewnętrzne położenie kraju swego zwrócił, w którym co do nazwiska tylko jak Wielkorządzca, ale w rzeczy saméj jako udzielny Xiążę panuje. Obsypawszy nadto jeszcze Lord Brougham Mehmeda Alego wielu pochwałami z przyczyny rozkrzewiania przez niego światła w Egipcie i zniesienia handlu niewolnikami, wynurzył nadzieję, że Anglia dla niego równie jak dla Sułtana sprawiedliwą się okaże, i że jednéj stronie tego nie dozwoli, czego drugiéj odmawia. Tymczasem donoszą z Turcyi, że tam nie mniéj jak 25,000 ludzi na prędce do wojska wybrano, 12,000 cetnarów prochu zakupiono, artyleryą zwiększono i nowe okręty uzbrojono. Lord Melbourne zapewniał następnie, że rząd angielski wspólnie z Sprzymierzeńcami N. Królowéj wszelkiego dołoży starania, aby obie strony od uderzenia na siebie wstrzymać i w owych stronach pokój ile możności utrzymać. (Słuchajcie, słuchajcie!) „Obie strony poddały się dobrowolnie przełożonym im warunkom, i, jak się spodziewam, zobowiązań swoich wiernie dotrzymają. Wiadomości odebrane przez szlachetnego i uczonego Lorda z Turcyi poczytuję albo za bezzasadne, albo przynajmniéj za przesadzone. Rząd jednak angielski czuwać nad tém będzie, aby się pokój na Wschodzie utrzymał.« Zapewnienie takowe zaspokoiło zupełnie Lorda Broughama, który teraz tém bardziéj przekonanym się być oświadczył, iż Mehmed Ali i nadal od swego dotychczasowego mądrego postępowania nie odstąpi.

Z Londynu, dnia 13. Marca.

»Great Western« z Nowego-Yorku wczoraj do Bristolu zawinął; statek ten parowy z wspomnianego portu dn. 25. m. z. odpłynął, był więc przez 15 dni w drodze; podróż do Nowego-Yorku w 19 dn. odbył; podczas tych obydwóch podróży powietrze było bardzo niepomyślne. Okazyą tą ważne nadeszły wiadomości z Stanów Zjednoczonych. Nad granicą północno-wschodnią z powodu sporów terrytoryalnych do groźnego przyszło starcia się między Anglikami i Amerykanami; z obu stron ujęto jednego inspektora granicy, co takie między mieszkańcami pogranicznymi sprawiło wzburzenie, że już o wybuchu jawnéj wojny głoszono. Wszakże spokojniejsi tego byli zdania, że Prezydent Stanów Zjednoczonych Gubernatora państwa Maine, który podobno głównym był sprawcą zgwałcenia spornéj części ziemi, w razie potrzeby gwałtem przymusi, aby tymczasowie przynajmniéj zawarte z Anglią układy szanował.

Rzeźbiarz Chantrey robi popiersie Królowéj.

Témi dniami uczyniono zamach na życie Pani Vestris, który jednak się nie udał; powzięto już niejaki ślad morderców.

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Don Carlos ciągle jeszcze w Tolozie przebywa a Maroto wszelkiego dokłada starania, aby wpływ swój w wojsku i prowincyach baskijskich zwiększyć.

Mówią o bliskiém powszechném powstaniu w prowincyach przeciw dyktaturze Maroty. Wszakże dotychczas wszystko się ogranicza na zgromadzeniach wygnańców w Sare, gdzie byli Ministrowie Don Carlosa i Biskup Leonski przebywają.

Espartero dn. 5. Marca w 9000 ludzi i z liczną artylleryą stał w Lodozie. Leon el Conde dzierzył Puente de la Reyna i okolicę. Niesie pogłoska, że między rządem Królowéj a Don Carlosem układy zawiązano i że Espartero otrzymał rozkaz, aby przestawał tylko

na uważaniu poruszeń karolistów, ich jednak nie zaczepiał.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 13. Marca.

Dzisiaj rano opuścił nas W. Xiążę Następca Cesarzewicz Alexander po dziesięciodniowym pobycie. Tuszymy sobie, że miłe z Wiednia wziął z sobą wspomnienia, równie jak i tu w czułéj zostanie pamięci. W dniu przed wyjazdem swoim obiadował jeszcze familijnie z rodziną cesarską. Wieczorem był koncert u Cesarzowéj; wiele młodych dam popisywało się na nim swémi talentami. *Arrière-soirée* przepędził Cesarzewicz u Xiężny Schwarzenberg, gdzie młody wirtuoza rossyjski Dimitrieff Schäfer mistrzowską grą swoją na skrzypcach wszystkich obecnych zachwycał. — Jak wszędzie tak i tu W. Xiążę świetne dał dowody szczodrobliwości i wspaniałomyślności swojéj. Tak np. przesłał na ręce Xiężny Odescalchi dla towarzystwa dam 1000 dukatow, a dla braci miłosierdzia 500 dukatów; nieprzepomniał téż o innych zakładach dobroczynności, a posługi służby dworskiéj prawdziwie po cesarsku wynagrodził. — Wielki Xiążę w 4 dni stanie w Monachium. Aż do granicy bawarskiéj Hrabiowie Wrbna i Reischach, oficerowie austryaccy, towarzyszyć mu będą. — Osoby z orszaku J. C. W. Cesarz Jmć z wyszczególnieniem obdarzył; Generał Kawelin otrzymał W. Krzyż orderu Leopolda.

Wolne miasto Krakow.

Z Krakówa, dnia 10. Marca.

(*Gaz. Vossa.*) — *La Commission d'enquête* postępuje w czynnościach swoich powolnym wprawdzie ale stałym krokiem. — Nowa organizacya miasta i obwodu pod względem policyjnym nie dawno temu przez mianowanie kommissarzy obwodowych dokończoną została. Kilku urzędników austryackich przy téj sposobności wstąpiło do służby Wolnego miasta. — Kuszenie się o uwolnienie akademika Lewickiego, obwinionego o popełnione na agencie rossyjskim Celaku zabójstwo, onegdaj odkryto i zniweczono. Mimo najściślejszy dozór znaleziono jednak przy Lewickim zupełny apparat do pisania, nóż i angielskie pióro stalowe. Rozpoczęte w téj mierze śledztwo do żadnego jeszcze wypadku nie doprowadziło.

Ameryka.

Z New-Jork piszą 9. Lutego, że Bustamente utracił zaufanie ludu i że sprężysty rząd zaprowadzić będzie mu trudno, jeśli nie niepodobna. Środkowe okręgi są zaburzone. Związek z Tampico przecięty jest obecnością Generała Canalizo i jego zwycięzkiego wojska, a federalista Urrea nie chce zmienić swojéj polityki. Prezydentowi zbywa na pieniędzach, bo mieszkańcy nie chcą płacić podatków; mówią więc, że nałoży wielkie ciężary na dobra duchowne.

Galeota amerykańska, która opuściła Mexyk 18. Stycznia, przywiozła do Nowego-Orleanu następujące wiadomości z Mexyku: Generał Tilosola z 1000 ludzi, pod jego dowództwem będących, został zamknięty w Matamoras od federalistów, dowodzonych przez Mendez. Przyszło już do starcia się obu stron; federaliści stracili 3 działa, a Tilosola utracił dwóch oficerów; spodziewano się stanowczéj bitwy. Generał Wall oddalony został z wojska mexykańskiego, że nie chciał iść przeciw Francuzom. W czasie trzy-dniowego Ministerstwa Gomeza Pedraza i jego wspólników było zaburzenie pospólstwa, które ten tylko miało skutek, że wybito kilka okien, uderzono we dzwony i krzyczano: *viva la union! viva la federation!* Wojsko zagroziło, że opuści miasto i ogłosi Santa Anna Dyktatorem. Z tego powodu Bustamente poróżnił się z nowem Ministeryum, i to musiało się rozwiązać i zostawić władzę centralistom. Ale nie mają już zaufania w Bustamente i ztąd ma on trudność utworzyć nowe Ministeryum. (Patrz art. Francya.)

Kanada.

Z Kanady piszą, że nowa banda włóczęgów z kilkuset ludzi, zbiera się na granicy górnéj Kanady i ma zamiar wpaść do Kanady. Dr. Theller, który w ostatniem wkroczeniu do Kanady miał udział i teraz ze zamku w Quebeck uciekł, napisał prośbę do Senatu w Washington, w któréj się użala, że będąc naturalizowanym w Stanach Zjednoczonych, traktowany był jednak w Kanadzie, jak Anglik. To jednak zażalenie nieznalazło przychylności i jeden z Senatorów, Pan Elay, zrobił uwagę, że gdyby Kanadyjscy Sędziowie uważali Dra. Theller jako poddanego angielskiego, niemieliby słuszności, ale, że go jako amerykańskiego obywatela osądzili, nic przeciw prawu nie postąpili.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stósownie do urzędowych doniesień z obwodu Regencyi Bydgoskiéj dotychczasowe powietrze nie wywarło szkodliwego wpływu na zasiewy, może tylko rzepak w korzeniu nieco ucierpiał. — W Palmierowie, pow. Szubińskiego, dnia 11. Lutego syn gospodarza Schmidt tamże przez wściekłego psa ukąszony został. Psa samego i inne psy w bliskości natychmiast zabito a młodego

Schmidta lekarz jeszcze ocalić się spodziewa. W Wenecyi tegoż powiatu dwuletnia bez dozoru zostawiona córka wdowy Stankowskiéj w kuchni w płomieniach nagłą śmierć znalazła. Rozmaitémi nieszczęśliwemi przypadkami 5 osób życie utraciło. — Liczba pożarów tylko 2 wynosi, które 2 domy mieszkalne i 2 stajnie w perzynę obróciły. — Ceny pszenicy i żyta nie utrzymały się na równéj jak w Styczniu wysokości; pierwsze zniżyło się o 6 sg. 6 fen. a drugie o 3 sgr. 6 fen. w przecięciu za szefel. Obrot zarobkowości w miesiącu Lutym nie był ożywiony, kiedy handel cały tylko na przedaży rogacizny, spirytusu, wełny i zboża się ograniczał. Fabrykanci sukna w skutek niepomyślnego wypadku ostatnich jarmarków w Frankforcie n. O. znaczną ponieśli stratę. Tak np. fabrykanci z Trzcianki 2000 postawów sukna tam wysłali, z których ledwo 700 postawów za bardzo niskie ceny sprzedać mogli. — Dnia 12. Lutego zbieg Józef Gutowski z Szubina do Nakli przez dwóch ludzi prowadzony został; przybywszy do W. Samoklenska, Gutowski do 30 stóp głębokiéj studni wskoczył aby się utopić, został wszelako ocalony i do Nakli zatransportowany. — Sprawy kościelne i szkolne pomyślnym idą postępem. — W moc Najwyższego rozkazu gabinetowego z dn. 18. Lutego projekt budowy drogi zwirowéj między Inowracławem a Bydgoszczą potwierdzony, co wielką między mieszkańcami w tych stronach sprawiło radość. — Od d. 1go Stycznia zaprowadzono w Królestwie Polskiém nowy system strzeżenia granic, który w połączeniu z opłatą tak nazwanego drogowego, wszelkie związki poddanych tutejszych z ościennem Królestwem prawie całkiem tamuje. Bo nietylko że podatek ten bardzo wysoki, lecz wjazd do Królestwa przezto się jeszcze bardzo utrudza, że nie może (jak dotychczas) na mocy karty legitymacyjnéj, lecz tylko za pokazaniem paszportu nastąpić, nie wolno oraz cudzoziemcowi z drogi celnéj zbaczać.

Wiadomości telegraficzne. — Z Kolonii, dnia 19. Marca. Wiadomości z Paryża z d. 16. m. b. głoszą: „Nie ulega prawie wątpliwości, że nowe Ministeryum li tylko z stronników lewego centrum składać się będzie. Humann i Dupin chcą wespół z Soultem i Thiersem tworzyć nowy gabinet. Lista dzisiaj ma być Królowi przedłożoną a jutro w Monitorze ogłoszoną. Skoro to nie nastąpi z pewnością przypuścić można, że Król nowego Ministeryum Soult - Thiers nie potwierdził.“

Z Kolonii, dnia 20. Marca. Nowe Ministeryum francuzkie w sposób następujący ostatecznie urządzone: Marszałek Soult, Prezesem Rady i Ministrem wojny; Thiers, Ministrem spraw zagranicznych; Dupin, Ministrem sprawiedliwości; Humann, Ministrem skarbu; Passy, spraw wewnętrznych; Dufaure, handlu; Sauzet, Ministrem spraw duchownych; Villemain, Ministrem oświecenia; Duperré, Ministrem handlu.

Z Kolonii, d. 21. Marca. Z Bruxelli donoszą z dn. 19. m. b.: „Izba Reprezentantów dzisiaj wszystkie poprawki odrzuciła. Wnioski rządowe 58 głosami przeciw 42 głosom przyjęte zostały.

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 10. i obejmuje: 1) Co powinien wiedzieć rozpoczynający gospodarz, lub ten co zmianę jaką przedsiębierze. 2) O szacowaniu wełny. 3) Sposób przeciw formowaniu się piany po ostatniém zgęszczeniu syropu i żeby pełne nalewać można formy. 4) O rolnictwie w Hiszpanii (dokończenie). 5) Wiadomości rozmaite.

Nóty mimiczne. — Pewien Francuz, nazwiskiem Derrion, wynalazł nowy system mimografii, i miewa o téj nauce w paryzkiem Atheneum odczyty. Zapewnia on, iż tancerz za pomocą jego nót mimograficznych objąć i z wszelkiemi szczegółami jak najdokładniéj przedstawić może każdy nieznany mu taniec, na ten sam sposób, jak muzyk nigdy niesłyszaną melodyję z nót wyczytuje. Wynalazca nauki téj tak się wyraża: »Ponieważ nauka ta jest środkiem utrwalenia najpiękniejszych kompozycyj choreograficznych, przeto kunszt ten, na którym dotychczas nam zbywało, zbierając nadmienione kompozycyje i wiążąc je pomiędzy sobą historycznie, stanie się na przyszłość nie tylko żywiołem dalszych postępów, ale nawet wędzidłem przeciw wszelkiemu wyrodzeniu się dobrego smaku w tańcu i pantomimie.« W najbliższéj wystawie kunsztów, zamyśla on ukazać publiczności w mimograficznym języku dwie sztuki, mianowicie taniec panny Elsler i mimiczną tyradę panny Rachel. Z tego okazuje się, że on nie tylko grę nóg, ale nawet wszystkie jesta nótami wyrażać umie. Jestto groźny wynalazek, jeżeli się potwierdzi, dla wielkiéj części aktorów.

Ważny przedmiot dla lekarzy. — W miesiącu Grudnia z. r. wydarzył się w Hunyad, w Węgrzech, następujący osobliwszy przypadek: Pewna niewiasta, kołysząc nogą niemowlę, zajmowała się szyciem. Tymczasem dziecię przebudziwszy się płakać zaczęło.

Matka położywszy na bok igłę i dawszy dziecięciu piersi, uspokoiła je. Później uczuła głód i zjadła krumkę chleba, który na stole leżał, ale podczas połykania uczuła mocny ból w gardle, na który przed swoim małżonkiem się żaliła. Z największą troskliwością zaczęto szukać igły, którą na stole położyła, ale jéj nie znaleziono. Za nadejściem wieczora uczuła mocne kłucie w piersi, które przecież nad rankiem drugiego dnia ustało. Po upłynionych trzech dniach karmiła w pokoju, w obecności kilku wiarogodnych osób dziecię, gdy takowe mocno odetchnąwszy, nagle z ust swoich pierś wypuściło. Obecni zbliżywszy się, z niemałém podziwieniem ujrzeli, iż z piersi matki cienka nitka wywisła. Matka pociągnąwszy, wywlokła z nią uszkiem naprzód, zupełnie zardzewiałą i przed trzema dniami zgubioną igłę. Osobliwsze zjawienie to jest tak dla lekarza jak dla badacza natury, ważnym przedmiotem do rozmyślania. Matka zupełnie zdrową zostaje.

(Dziennik „Erdélyi Hiradó“.)

Zwiastunka Terna. (Podług ustnego opowiadania pułkownika Favier w Paryżu; przez P. Weisskampf.) *Z Rozm. Lwow.* — (*Dokończenie.*) Podobnego szczęścia z *Quinternem* doznał także inny aktor, nazwiskiem Tribet, członek małéj sceny paryzkiéj, człowiek miernego talentu, ale natomiast obdarzony nie małą liczbą dzieci. Zaklinał on na kolanach wróżkę, by mu także jego przepowiedziała numera. Jednakże panna Lenormand do prośby jego skłonić się nie chciała. Lecz gdy Tribet coraz bardziéj nalegał i w swych prośbach nie ustawał, panna Lenormand spojrzawszy na jego dłoń, wstrzęsła głową i westchnąwszy odeszła. Tribet nie uspokoił się, zaczął rozpaczać, przedstawił, że w jéj ręku całe jego szczęście spoczywa, że jest ubogim, opuszczonym i ojcem dziesięciorga dzieci, którym nawet potrzebnego wychowania dać nie może i nieszczęsną ich przyszłość przewiduje. Wtedy panna Lenormand, wpatrzywszy się weń, z uroczystą miną rzekła: »Nie żądaj wćpan, abym mu jego numera powiedziała, wyjdą one wprawdzie już na najpierwszem ciągnieniu w Paryżu, ale numera te przyniosą mu największe nieszczęście i śmierć najhaniebniejszą; albowiem przez to szczęście, które wćpana spotka, zostaniesz zapamiętałym szulerem. Przez rozwiązłe życie zaniedbasz swój kunszt i swoje powołanie, zaprzesz się swojéj żony i dzieci, będziesz grał bez ustanku, a nakoniec w przystępstwie szaleństwa życie sobie odbierzesz.« Tribet przyrzekł święcie, że porządnym będzie człowiekiem, że summy wygranéj użyje jedynie na uszczęśliwienie swojéj rodziny i złożył jéj na to przysięgę. »Dobrze,« odrzekła panna Lenormand, »powiem wćpanu numera, powiem nawet, że jeden z nich zawiera rok jego śmierci, jestto liczba 28, do téj dodaj jeszcze 13, dzień swego chrztu, i 66, liczbę swojéj szczęśliwéj gwiazdy, przytém masz jeszcze liczbę losu, która mu bardzo sprzyja; jednakże pewnego razu, gdyś miał przedstawiać zbójcę na scenie, przez niezręczność zraniłeś sobie pistoletem dłoń lewą.« — »Prawda, jest temu lat dwanaście.« — »Liczby téj od tego czasu na jego ręce poznać nie można.« — »Ale ja wiem z pewnością, jestto liczba siedm,« odrzekł Tribet. »Liczba ta stanowiła najważniejsze wypadki w mojém życiu. Gdyż mając lat siedm przybyłem do Paryża; będąc tamże siedm tygodni, byłem przyjęty do królewskiego instytutu wychowania, po 7miu latach zwrócił Ricci na mnie swoję uwagę, odkrył, że mam słuch muzykalny i przyjął mnie na ucznia. Mając trzy razy po lat siedm, zakochałem się, ożenił i zostałem natychmiast umieszczonym przy królewskiéj operze z pensyją roczną 700 liwrów, nakoniec numer 7 jest numerem domu mojego gospodarza, który mnie posłał do wćpani, a więc numer 7 jest niezawodnie liczbą mojego losu.« — »Dobrze, postawże jeszcze numer 7 na *Quart terno*. Zdaje się być podobnem do prawdy, że i ten numer także nie chybi.« — Tribet upojony radością, wyszedł z jéj domu. Ale na postawienie znacznéj summy nie miał podostatkiem pieniędzy, jakoż wróżka ta przepowiadając liczby mówiła każdemu, aby nigdy nie stawiał na loteryję cudzych, pożyczonych albo nieuczciwie zarobionych pieniędzy; Tribet miał tylko 20 franków, i wszystkie postawił na loteryję. Na dniu zapowiedzianym wyszły wszystkie numera. Ani jeden nie chybił. Szczęśliwy Tribet wygrał 96,000 franków. Któż jego uniesienie opisać zdoła! Nie posiadał się z radości, biegał po ulicach jak szalony z odkrytą głową; ściskał i całował każdego kto mu wpadł w ręce, siedział z wielkiem ukontentowaniem w loży, gdy jego szczęśliwy przypadek aktorowie na scenie przedstawiali; jednem słowem, ziściło się co mu panna Lenormand przepowiedziała; pieniądze odebrały mu rozum. Znienawidził rodzinę, żonę i swoje biedne dzieci, Paryż był mu za mały, oszalał; zebrawszy wszystkie swoje pieniądze i nie złożywszy nawet podzięki stwórczyni szczęścia swojego, uciekł do Londynu. Tam wdawszy się w gry hazardowe, roztrwonił w krótkim czasie połowę swego majątku. W r. 1829 gdy zeszedł na taką nędzę, iż przez cały

tydzień nie miał w ustach ani łyżki rosołu, wyciągnięto go nareszcie utopionego z pośród nurtów Tamizy. Nędza i rozpacz przywiodły go do tego stanu. Zdarzenie to wzruszyło pannę Lenarmond w najwyższym stopniu. Mniemała się ona byc bezpośrednią zabójczynią Tribeta. Przeklinała swój kunszt i dłużéj niż cały rok żadnego numeru loteryjnego przepowiedzieć nie chciała. W r. 1830 przyszedł do niéj Piotr Arthur, drukarz paryzki. Opowiedział jéj wszystkie swoje stosunki. Jednakże nie żądał od niéj ani numerów loteryjnych, ani też chciał dowiedzieć się o swoim przyszłym losie. Prosił ją tylko o radę i wstawienie się za nim u pewnego lichwiarza, który wielce polegał na jéj słowie. Podczas gdy drukarz w ten sposób zanosił do niéj prosbę, nieubłagany lichwiarz wszedł z woźnymi do jéj pomieszkania. Dowiedział się on, iż dłużnik jego schronił się był do tego domu. Z wrzaskiem i gniewem przystąpił do Artura i rozkazał siepaczom, aby go natychmiast uwięzili. Podstęp ten oburzył pannę Lenormand do żywego. Odwoływała się do prawa domowego, starała się przekonać go rozumem, używała próśb i ułagodzeń, ale lichwiarz głuchym był na wszelkie jéj przedstawienia. — Biedny drukarz płacił temu bezsumiennemu człowiekowi przez lat cztery po 24 procentu! Nie miał on dla swoich dzieci nawet kawałka chleba w domu, podczas gdy lichwiarz był majętnym człowiekiem i we wszystko opływał. Im więcéj panna Lenormand wstawiała się za nieszczęśliwym, tém bardziéj oburzał się lichwiarz, i temi słowy zakończył: „Nie pozwalam nikomu powstawać przeciw memu prawu. Jeżeliś panna Lenormand tak bardzo jest litościwą, chciejże za dłużnika 2000 franków zapłacić.“ — „Nie mam tyle pieniędzy,“ odrzekła wieszczyni paryzka, „inaczéj pewniebym zapłaciła. Jednak sprobuję,“ rzekła daléj, spojrzawszy na rękę nielitośnego wierzyciela: „Dzięki niebu! mam jeszcze jeden środek ratunku! Własną swoją ręką, nieużyty człowieku, ustalisz szczęście tego nieszczęśliwego!“ A potém rzekła do Artura: „Jeżeli wćpan masz przynajmniéj jeszcze 5 franków, któreś na uczciwy sposób sobie zarobił, postawże je na 37, 87 i 88 w królewskiéj loteryi. Dzisiaj jeszcze odbędzie się ciągnienie, a jutro, daję moję sławę w porękę, wezmiesz 24,000 franków.“ Artur, nie mając ni grosza, wzniósł zalane oczy do nieba. Na krótki czas przedtém, lichwiarz zabierając u niego wszystkie ruchomości, ogołocił go był z ostatniego szeląga. Dla tego usłyszawszy te słowa roześmiał się piekielnym śmiechem i rzekł do woźnych: „Weźcie tego żebraka! a co się trzech numerów dotycze, sąto moje; wyczytano je z mojéj ręki i pożytek z nich do mnie należy.“ Stosownie do rozkazu zaprowadzili siepacze biednego Artura do gmachu S. Pelagii. Lichwiarz zostawszy z panną Lenormand sam na sam, okazał się z najprzyjemniejszéj strony. Srogą twarz swoję okrył najłagodniejszym uśmiechem, oświadczył za wskazane numera swoje podziękowanie i położywszy w dowód wdzięczności 9 franków na stole, rzekł: „Już dawno życzyłem sobie dowiedzieć się od wćpanny, jakie liczby sprzyjają memu szczęściu. Dzięki niebu, przez przypadek o nich się dowiedziałem.“ — „Staw wćpan na nie,“ odrzekła urażona, „ale pamiętaj, iż nie ujdziesz méj zemsty.“ To rzekłszy odwróciła się od lichwiarza, który skłoniwszy się nizko wyszedł z pokoju i prosto do gmachu loteryjnego pospieszył. Lenormand zostawszy sama rzekła: „Zawsze sarkałam na to, że tylko obcym ludziom szczęście przepowiadać mogłam, a na liczby, które innym wróżyłam, nigdy mnie saméj stawiać nie było wolno; albowiem przezto utraciłabym powierzony mi dar przepowiadania liczb; jednakże dla ukarania tego nieużytego lichwiarza poświęcę tę wiedzę tajemniczą. Postawię na te same liczby 9 franków, a ręczę mojém życiem, że żadna z nich nie wyjdzie.“ I tak się stało. Numera nadmienione nie wyszły. Lecz niestety! biedny drukarz zostawał tak długo w więzieniu, aż dopokąd wróżka, wezwawszy szlachetnych osób do składki, ztamtąd go nie wydobyła. W jakim stopniu wszystkie wypadki te są prawdziwe albo zmyślone, i jak dalece opowiadania, które w r. 1815, a późniéj w r. 1831 od wielu osób w Paryżu słyszałem, zasługują na wiarę, nie śmiem rozstrzygnąć. To tylko pewna, iż panna Lenormand, na ośm dni przed śmiercią Ludwika XVIII. pięć liczb: 68, 36, 14, 26 i 18; wiek, lata panowania, dzień wkroczenia sprzymierzeńców do Paryża, dzień objęcia rządów przez Króla i liczbę Ludwika, 18, przepowiedziała, że na te liczby stawiono i wielkie summy w Paryżu powygrywano. O tym wypadku rozpowiadają jeszcze ciągle stare matrony, i życzą sobie, aby ta sławna wróżka jak najdłużéj pomiędzy niemi żyła.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Smogorzewo w powiecie Krobskim, oraz z folwarkami Talary i Hyacyntowo, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 33,438 tal. 24 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem

hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do licytacyi

na dniu 16. Września 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Lutego 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Plugawice w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane sądownie na 53,275 tal. 1 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 26. Kwietnia 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 12. Lutego 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Wronowo i Kiewice wraz z Lopienicami w Inowrocławskim Powiecie położone, z których pierwsze przez Dyrekcyą Ziemstwa na 17,397 tal. 8 sgr. 9 fen., ostatnie zaś na 4921 tal. 5 sgr. 4 fen. są otaxowane, sprzedane bydź mają w terminie na

dzień 26. Sierpnia 1839 r.

w miejscu posiedzeń Sądu naszego wyznaczonym.

Wykaz hipoteczny, warunki i taxa przejrzane bydź mogą w IIIcim oddziale naszéj registratury.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni jako to:

1) sukcessorowie niegdy Jana Siewerta,
2) Fryderyk Siewert,
3) sukcessorowie Anny z domu Siewert małżonki Tobiasza Nehringa,
4) Krysztof Busse,
5) Jerzy Meyer, Inspektor stadniny,
6) wdowa i sukcessorowie Karóla Drewitz z Ląska,
7) sukcessorowie Jana Daniela Nehringa z Gapy pod Strzelnem,
8) Ur. Jan Fryderyk Wilhelm Fahrenheidt Radzca Kamery wojennéj i ekonomicznéj,
9) małżonka Jakóba Siewerta, Katarzyna z domu Meschke,

na ten termin zapozywają się publicznie.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego leśniczego i byłego zastępcy wojta Stanisława Doleżyńskiego, składającą się z aktywów około 11,965 tal. 18 sgr. 7 fen. wynoszących i 17,773 tal. 10 sgr. 10 fen. passywów, konkurs otworzonym i czas otworzenia go na godzinę południową dzisiejszą ustanowionym został.

Do zameldowania i wykazania wszelkich pretensyi wierzycielów do massy konkursowéj, przypada termin na

dzień 27. Maja 1839.

przed południem o godzinie 9téj przed Deputowanym Wnym Mechow, Assessorem Sądu Ziemsko miejskiego w gmachu Sądu tutejszego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, ten z swemi do massy pretensyami wyłączonym i wieczne w téj mierze przeciw drugim wierzycielom milczenie nałożoném będzie.

Ostrow, dnia 1. Grudnia 1838. roku.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Przyjaciele ogrodnictwa, życzący sobie tegoroczniéj wiosny nabyć drzew, krzewiów i t. d. ze szkółek tutejszego towarzystwa upiększenia według rozdanego już spisu, a w szczególności Jchmość Akcjonarjusze towarzystwa proszeni są o najprędsze nadesłanie swych zamówień podpisanemu Komitetowi lub ogrodnikowi Schmidt, mieszkającemu w domku niegdyś opłat drogowych ku Gurczynu, aby życzeniom ich wcześnie dogodzić można.

Poznań, dnia 22. Marca 1839.

Komitet tutejszego towarzystwa upiększenia.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. *Marca* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$70\frac{3}{4}$	$70\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	102
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$99\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{2}{3}$	$101\frac{1}{6}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{6}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	--
Złoto al marco.	—	215	214
Nowe dukaty.	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4